

„Pomoc materialna Zachodu najczęściej nie była dostarczana bezpośrednio w ręce nieszczęśliwych potępieńców, ale w ręce katów, którzy panowali w tych salach tortur o wymiarach narodów. Inaczej powiedziałabyś, w ręce rządów, które, pod nieludzkim panowaniem Moskwy, utrzymywały w jarzmie niewolnictwa narody „niepodległe” i „sprzymierzone” za żelazną kurtyną, jak Polska, Niemcy Wschodnie, Czechosłowacja, Węgry i wiele innych, a także republiki sowieckie „złączone” z Moskwą i wszystkie inne terytoria uzależnione ściśle, od despotów na Kremlu. Właśnie te katowskie rządy najczęściej inkasowały subsydia zachodnie”

dr Pilnio CORREA de OLIVEIRA
Dziennikarz i profesor Katolickiego Uniwersytetu Pontyfikalnego w Sao Paulo (Brazylia).
(Tygodnik Solidarność nr 25(92), 22.06.1990 r.)

„Moim zdaniem, przyspieszenie polityczne ma sens, jeśli skieruje nas na drogę ku Europie Zachodniej. Nie da się z tym pogodzić uparte tkwienie w RWP i podtrzymywanie Układu Warszawskiego. Albo inna kwestia - czy przebudowa systemu władzy w Polsce ma uwzględnić nasze aspiracje demokratyczne, czy tzw. wymogi geopolityczne, którym to mianem przykrywano najczęściej interesy imperialne ZSRR?”

Krzysztof CZABAŃSKI
(Tygodnik Solidarność nr 25(92), 22.06.1990)

PROTEST W OPOLU

Opolskie środowiska niepoległościowe (LDPN, KPN, SW i Piłsudczykowski Krąg Niepodległościowej Myśli Politycznej) zaprotęstowały przeciwko nominacji Mariana Szczurka na redaktora naczelnego mającej stać się gazetą samorządową „Trybuny Opolskiej”.

Marian Szczurek - były partyjny dziennikarz, sekretarz redakcji organu KW PZPR w Opolu, członek komisji weryfikacyjnej (sic!) dał się poznać jako autor antysolidarnościowych publikacji drukowanych w „Trybunie Opolskiej” podczas stanu wojennego.

NIEZNANI SPRAWCY - c.d.

MAREK CHWALEWSKI jest znanym w Pabianicach działaczem związkowym. Jest również założycielem „Solidarności 80” w swoim mieście i wydawcą gazetki „Co Wy na to?”. W ostatnim okresie „nieznani sprawcy” kilkakrotnie włamali się do jego mieszkania niszcząc m.in. sprzęt drukarski. 14 czerwca br otrzymał telefon z pogrózkami. Grożono mu pobiciem i wyrzuceniem z pracy.

M. Chwalewski i kilka innych osób znajduje się pod stałą obserwacją. Na czyje zlecenie działają tym razem „nieznani sprawcy”? Może byli pracownicy SB zakładają „szwadrony śmierci”? Chyba, że nowo powstały Urząd Ochrony Państwa bez zmian przejął praktyki Służby Bezpieczeństwa.

Czy koniec?

Gdyby podróżny wiedział

13

Feralne spotkanie



SOLIDARNOSC WALCZĄCA

TYGODNIK

2-8 lipca 1990 nr 27/243 Rok IX

Cena 500 zł

TACZKA DLA WOJEWODY



Na zdjęciu pikietujący z taczka przed urzędem wojewódzkim w Poznaniu w dniu 25. 06. 1990r.

Fot. APSW

21, 25 i 28 czerwca członkowie oraz sympatycy SW i Klubu „Wolni i Solidarni” w Poznaniu, pikietowali przed siedzibą Urzędu Wojewódzkiego. Czerwony wojewoda musi odejść - taki był cel akcji, która w dalszym ciągu jest kontynuowana.

Wojewoda Stęplowski był przewodniczącym POP PZPR na Akademii Ekonomicznej, sekretarzem KW PZPR, od 1984 roku wicewojewodą, a od stycznia 1986 roku wojewodą poznańskim.

Akcja spotkała się z dużym zainteresowaniem poznańskich. Wy-

wołała także ostrą akcję wojewody mającego się za człowieka uczciwego, dobrze wypełniającego obowiązki i zupełnie nie potrafiącego dostrzec, że

coś się w Polsce w ostatnim czasie zmieniło.

Od 25 czerwca pikietującym towarzyszy specjalnie dla wojewody przygotowana taczka.



Fot. APSW

DEKOMUNIZACJA POLSKI?

Działające w Opolu organizacje niezależne LDPN, KPN, SW i Krag Piłsudczykowski 21 czerwca wydały oświadczenie, w którym domagają się m.in.: prawnego anulowania przynależności Polski do Układu Warszawskiego i RWPG, wyprowadzenia wojsk sowieckich, unieważnienia prawodawstwa komunistycznego, potwierdzenia faktu ciągłości prawnej II Rzeczypospolitej poprzez przejście władzy w kraju przez emigracyjnego Prezydenta RP bądź jego następcę i uznania konstytucji kwietniowej za tymczasową konstytucję RP, uznania PZPR za sowiecką agenturę i przeprowadzenia procesu dekomunizacji Polski, rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia w ciągu pół roku wolnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Swoje postulaty sygnariusze oświadczenia chcą przedstawić społeczeństwu do akceptacji w powszechnym głosowaniu. Proponują aby zainicjował to Senat. W przypadku jego uchylenia się będą zabiegać o poparcie swojego stanowiska u powstałych na Opolszczyźnie instytucji samorządowych. ■

BLIŻEJ CZY DALEJ DO EUROPY?

Minuta rozmowy telefonicznej między Warszawą a Moskwą wynosi 1650 zł., a między Warszawą a Berlinem Zachodnim 6 050 zł.

Bilet lotniczy z Warszawy do Moskwy wynosi 400 tys. zł., do Frankfurtu nMenem (RFN), przy odległości 2 razy mniejszej - 4 mln zł.

Ciągle, mimo „europejskiego” rządu mamy bliżej do Moskwy niż do Europy (Zachodniej).



Jakie powinno być wojsko polskie? Na czym ma polegać przyszła doktryna obronna naszego kraju? Niejednokrotnie na łamach naszego Tygodnika podejmowane były próby odpowiedzi na te i inne pytania. (Poniższy tekst został przesłany do Agencji Inf. SW oraz innych agencji prasowych.)

WOJSKO A SPRAWA NIEPODLEGŁOŚCI

Wojsko ma służyć narodowi. Jego przydatność, stawiane mu zadania i struktura nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od kondycji i rodzaju państwa. Armia w dyspozycji dyktatorskiej władzy stanowi niebezpieczeństwo dla sąsiadów, dla własnego kraju, a w przypadku mocarstwa - dla świata. Przykłady: hitlerowska III Rzesza, komunistyczny reżym Pol Pota w Kambodży, ostatnia wojna iracko-irańska. Żołnierzy - agresorów albo ciemieńców własnej ludności nie usprawiedliwiają żadne rozkazy.

Polskie wojsko może być polskie tylko w niepodległym kraju. Lecz zarazem od podstawy armii zależy szybkość i cena dojścia do rzeczywistej niepodległości. Tajne umowy między komunistami i konstruktywną opozycją przypieczętowane „okrągłym stołem” zdają się zabezpieczać kontrolę Moskwy nad naszą armią. Personalnie gwarantami podległości są generałowie Jaruzelski, Siwicki, Kiszczałak oraz trzon wyższych oficerów kształconych w Sowietach. Rząd Tadeusza Mazowieckiego nie przejawia woli zmian. Odpolitycznienie wojska po rozwiązaniu PZPR czy mianowanie dwu cywilnych wicepremierów (panów Komorowskiego i Onyszkiewicza) to gesty propagandowe, bez praktycznego znaczenia. Opublikowana nowa „doktryna obronna”, przyjęta przez Komitet Obrony Kraju, w dalszym ciągu sytuuje polskie wojsko podrzędnie do Układu Warszawskiego. Układ ten należy wypowiedzieć. Polskę muszą wreszcie

opuścić jednostki sowieckie. Kpiną ze zdrowego rozsądku i politycznym oszustwem są publicznie wygłaszane sądy jakoby te jednostki miały nas bronić przed zjednoczonymi Niemcami.

Wojsko potrzebuje wyzwolenia z moskiewskiej dominacji, oczyszczenia z hańby „wojny jaruzelskiej” wydanej społeczeństwu. Proces odzyskiwania wojska przez naród wymaga radykalnego przyspieszenia. Czy można mówić o wolnych wyborach gdy siłą militarną dysponują ludzie odpowiedzialni za dziesięciolecie zniewolenia? Potrzebny jest szeroki ruch w okręgach, sztabach i szkołach oficerskich aktywnie wspierany przez władze państwa. Ruch, który wykluczyłby z czynnej służby miernoty, służalców i agentów. Czemu solidarnośćowe władze raczej wyciszą zamiast pobudzać oddolne inicjatywy idące w tym kierunku? Wspólne wizyty Mazowieckiego i Jaruzelskiego na poligonach, polowe msze św. czy spotkania admiralicy z Wałęsą to stanowczo za mało. Patriotyczne siły w rządzie i armii powinny pilnie wypracować polską doktrynę wojenną uwzględniającą wszelkie realne zagrożenia, w szczególności ze strony Związku Sowieckiego. Może tam dojść do nawrotu ekspansywnego komunizmu, do rozpadu imperium, lub nawet do próby rozpętania wojny światowej, do odpalenia rakiet jądrowych. W każdym wypadku nasze wojska powinny mieć jasno określone zadania. Na przykład należy otwarcie zapowiedzieć obronę wobec agresji, szkolić kadry walki podziemnej i powstańczej,



Na zdjęciu — autor. Fot. AFSW

należy przewidzieć różne warianty wycofywania armii sowieckiej z terytorium NRD oraz przygotować się na wypadek wyciekania zbrojnych konfliktów z terytorium Ukrainy, Białorusi czy Litwy na nasze terytorium itp.

Polska już obecnie powinna podjąć starania o włączenie do NATO lub/ oraz o sojusz obronny z państwami Europy Środkowo-Wschodniej pozbywającymi się komunizmu i hegemonii rosyjskiej. W dalszej perspektywie może dojść do międzynarodowych europejskich sił zbrojnych strzegących duchowego i materialnego dorobku cywilizacji.

Nadzieje na włączenie się wojska w dzieło niepodległości wiążemy z młodszą i średnią kadrami oficerską. Tylko Wy, zawodowi żołnierze, możecie odrodzić honor munduru. Możecie zaszczyć swym młodszy kolegom hart i poświęcenie. Możecie powszechnej służbie spodłonej komunistycznym zakładaniem przwrócić rangę dobrowolnego, zaszczytnego obowiązku wobec Ojczyzny.

21.06.1990

Kornel MORAWIECKI

P.S. Zainteresowanym Czytelnikom polecam art. Wojciecha Mysłackiego pt. „Uwagi o doktrynie i suwerenności Polski” - „SW” nr 5228, 26.02.1990 r.

Oświadczeniem z 9 maja w sprawie intelektualistów Lech Wałęsa zamknął kolejny etap najnowszej historii Polski - etap swej współpracy z lewicą. Nie było sprawą przypadku, że do zerwania doszło gdy badania opinii publicznej w kraju wykazały, że nie tylko nie prowadzi on w wyścigu do Belwederu, ale że jest dopiero czwarty: po Mazowieckim, Geremku i Jaruzelskim.

Rozdźwięki między sojusznikami, Lechem Wałęsą i lewicą, którzy zgodnym wysiłkiem wyprowadzili naród polski na manowce porozumienia „okrągłego stołu”, dały się zauważyć dużo wcześniej. Sojusznicy nie przewidzieli jednego: że w krótkim czasie komunizm obnaży swoją słabość i wszystko dookoła zacznie się sypać. Nie byli w stanie wpłynąć na wydarzenia w innych krajach bloku sowieckiego, które spowodowały tam gwałtowny wzrost aspiracji wolnościowych. Ich rachuby, aby ponad głowę narodu i PZPR porozumieć się z Moskwą i w ten sposób zapewnić sobie władzę, całkowicie spaliły na panewce. Koncepcje te przewijały się wielokrotnie w pismach Kuronia i Michnika. Również sam Wałęsa mówił niedawno, że nie chodzi o odebranie władzy komunistom, lecz aby byli oni inni, a w wywiadach dla prasy zachodniej ubolewał nad zbytnią szybkością przemian w Polsce. Przypomnieć też wypada, że na zakończenie obrad „okrągłego stołu” w rozmowie z Kiszczakiem powiedział: *będziemy teraz wspólnie zrywać chwasty rosnące na drodze do porozumienia*. Skąd więc u niego taka zmiana?

Lech Wałęsa jest jednym z największych fenomenów dnia dzisiejszego. Jedną z jego charakterystycznych cech jest niezwykła wręcz umiejętność wyslizgiwania się z sytuacji niebezpiecznych, takich jak posądzenie o sprzeniewierzenie się głoszonemu ideałom. Lecha Wałęsę nie się nie ima. Niezależnie, do jak fatalnych rezultatów



CZY KONIEC LEGENDY WAŁĘSY?

proceedzi jego polityka, on sam zawsze zostaje bez skazy a winą obarcza tych, którzy jeszcze do niedawna byli jego najbliższymi współpracownikami. Z pewnością był świadom, że lewica posługiwała się jego osobą, aby zdobyć władzę. Tolerował to, jak długo służyło to jego interesom. Gdy lewica uznała, że jego rola jest skończona i można odstawić go na boczny tor, co najwyżej dając mu od czasu do czasu jakiś doktorat honoris causa, Wałęsa niespodziewanie wymknął się spod jej kontroli.

Zastanówmy się teraz nad możliwymi konsekwencjami ostatnich wydarzeń.

Lech Wałęsa niedługo przekona się, jakiego złęznego i bezwzględne go zmięnił z sojusznika na wroga. Przede wszystkim skończą się doktoraty honoris causa. Ponadto przerzedzą się tłumy zagranicznych korespondentów na jego konferencjach prasowych. W wielkich pismach światowych specjaliści od spraw Europy Wschodniej przestaną zastanawiać się, co miał na myśli mówiąc np. *„jestem za, a nawet przeciw”*. Dojdą szybko do wniosku, że w jego oświadczeniach nie ma żadnej myśli, że to zwyczajny bełkot. Będzie też musiał

przy każdej okazji udowadniać, że nie jest antysemitą. Zdziwi się, że ludzie, którzy do niedawna wynosili go pod niebiosa, zaczną najpierw między wierszami a później bez ogródek, ośmieszać i oczerniać go na łamach takich pism jak np. nowojorski „Nowy Dziennik” - organ lewicy polskiej emigracji. W dalszej kolejności w prasie światowej pojawią się pytania, co Wałęsa zrobił z dziesiątkami milionów dolarów oddanych do jego dyspozycji, a w amerykańskim Kongresie jego dotychczasowi wielbiciiele z szeregów amerykańskich liberałów zaczną dyskusje nad celowością inwestowania w kraj, który stosuje niedemokratyczne metody odsuwając od władzy tak ambិតnych i postępowych polityków jak Michnik, Kuroń, Geremek.

Lech Wałęsa zrozumiał, że od czasu „okrągłego stołu” sytuacja zmieniła się. Władza już nie pochodzi z nadania Moskwy i nie można jej też kupić pieniędzmi Departamentu Stanu czy AFL-CIO. Jeszcze do niedawna pochodziła ona od Kiszczaka i Jaruzelskiego i wówczas Wałęsa uznał ich za godnych partnerów do rozmów. Teraz już nie będzie tak prosto. Teraz trzeba będzie pertraktować z samym

narodem. W warunkach wolnej gry sił politycznych naród polski nigdy nie zaakceptuje lewicy. Dlatego jeśli w trakcie kampanii wyborczej Wałęsa powie wyraźnie, że Michnik, Kuroń, Geremek, Wielowieyski, Celiński i wielu innych „przywódców Solidarności” to lewica, że wyżej wymienione osoby nie są żadnymi „przywódcami Solidarności”, bo nikt ich nigdy nie wybierał a nawet, że ich pierwotnym celem było zneutralizowanie wielkiego ruchu narodowego, wówczas nie mają oni żadnych szans.

Można z pewnym prawdopodobieństwem przewidzieć, że naród jeszcze raz zaufa Lechowi Wałęsie i jeszcze raz da mu się poprowadzić meandrami jego polityki. Przez lata z głosników, z ambon i pism w kraju i na całym świecie nieustannie mówiło się o Lechu niemalże jako o świętości narodowej, jak o cudzie, który *„raz na tysiąclecie pojawia się w postaci objawienia”*. Ludzie w to wreszcie uwierzyli. W ostatnich miesiącach nabrali trochę wątpliwości, ale Lechu sam przyznał, że się pomylił, że został oszukany. Naród uwierzył, że Lechu został niemalże siłą doprowadzony do „okrągłego stołu”. Naród uwierzył, że to już się nie powtórzy, że teraz Lechu już się nie da.

Pomimo trudnych do przewidzenia reakcji Wałęsy należy wykluczyć aby odwołał on „wojnę” z lewicą. Nic by przez to nie zyskał (lewica nigdy nie wybaczą swym odstępcom), a pograżyłby się jeszcze bardziej w opinii Polaków. Należy raczej oczekiwać, że zacznie kokietować tych, z którymi jeszcze nie tak dawno nie chciał siedzieć w jednej sali podczas obrad II Zjazdu Solidarności: Jurczyka, Gwiazdów a może nawet Annę Walentynowicz?

Najbliższe miesiące pokażą czy legenda Wałęsy trwa czy się skończyła.

Andrzej CISEK

(Carmel, Nowy Jork 25.05.1990r.)

GDYBY PODRÓŻNY WIEDZIAŁ...

W imieniu redakcji Paweł Rudnicki przeprowadził rozmowę z kolejarzami węzła Łódź Kaliska - Władysławem Kowalczykiem, Krzysztofem Grzywaczem i Ryszardem Janikiem.

Paweł Rudnicki. Byliście współorganizatorami strajku na kolei w sierpniu 1989 roku. Czy nie sądzicie, że ostatni majowy strajk był wywołany zbyt pochopnie?

Krzysztof Grzywacz. Nie. Była to kontynuacja naszego strajku. 20.10.1989 zostało podpisane porozumienie z rządem przez trzy centrale związkowe i z przyjętych zobowiązań rząd do tej pory się nie wywiązał.

Czy od waszego strajku nic się nie zmieniło na kolei?

K.G. W okresie strajku słupskiego Ewaryst Waligórski został podsekretarzem stanu i tylko tyle się zmieniło. W wielu naszych postulatach wskazywaliśmy, że pieniądze "leżą na torach" i nie trzeba podwyższać cen biletów, ponieważ sami możemy te pieniądze pozbić.

Tym bardziej, że polskie koleje są dość drogie i żadnych warunków komfortu oraz norm międzynarodowych nie spełniają.

Krzysztof Janik. Ale one przecież wymogów polskich również nie spełniają, przejdź się pociągami podmiejskimi - to jest tragedia. Tabor jest strasznie zużyty i nie ma kto tego naprawić, bo nie ma za co.

Gdzie w takim razie można znaleźć rezerwy?

Władysław Kowalczyk. Pierwsza i najważniejsza sprawa to kolosalny wzrost administracji.

K.G. Poza tym uważam za wielką głupotę, że remonty stacji i dworców dokonują przedsiębiorstwa z zewnątrz. Szereg napraw mogą przeprowadzić rotacyjne brygady gospodarcze.

R.J. W tej chwili za sprzętowanie dwóch jednostek

w Łowiczu przez spółdzielnię pracy kolej płaci 150 tys. złotych. Takich wahadeł z naszych obiegów schodzi dziennie 10. Ja lub konduktor siedzimy dwie - trzy godziny i czekamy na pociąg powrotny, ten sam którym przyjechaliśmy. Nam wystarczy dać 30 tys. za sprzętowanie wahadła i bardzo chętnie to zrobimy. Taki system jest przyjęty na Zachodzie.

Dlaczego dyrekcji bardziej opłaca się zatrudniać, do tego typu prac, pracowników z zewnątrz niż kolejarzy?

R.J. To się wiąże ze starym systemem, gdzie dyrektor mając określoną sumę pieniędzy musiał ją wydać. Gdyby tego nie uczynił, w następnym roku otrzymałby odpowiednio mniej.

K.G. To się wiąże także z układami. Nie trzeba być wielkim menadżerem, wystarczy wejść do naczelnika stacji i zaproponować mu współpracę; pieniądze idą do faceta zamiast pozostać na kolei. To są właśnie te układy nomenklaturowe. Niedawno naczelnik stacji Łódź Olechów, pan Wiśniewski oświadczył, że jemu wystarczy jedna lokomotywa, a i tak będzie naczelnikiem.

Jak przedstawia się opłacalność przewozów towarowych? Czy coś wiadomo o opłacalności tranzytów między NRD a ZSRR?

R.J. Nie ma chyba żadnych opłat za te tranzyty.

K.G. To znaczy nie ma żadnych dokumentów, które by na to wskazywały.

W.K. Weźmy na przykład tzw. radzieckie "zielone" pociągi przewożące głównie rodziny wojskowych. To są pociągi, które jadą przez Polskę, po polskich torach, prowadzi je polski maszynista i polska lokomotywa.

K.G. Do tego dochodzi polska trakcja, a pieniądze za to nie widać.

A transporty wojskowe?

K.G. Tutaj trzeba by zażądać do dokumentów Układu Warszawskiego.

R.J. Trzeba by też zażądać do dokumentów RWPG, bo Polska ponosi chyba najwyższe koszty jeśli chodzi o kolejnictwo, ponieważ 80% parku wagonowego RWPG to są wagony polskie. A jeśli chodzi o wojsko polskie, to jest tajemnicą poliszynela, że większość kwot, które wojsko jest winne kolei, żołnierze odpracowują na torach.

K.G. Zresztą jeśli nawet, to są to kwoty znikome, a np. zniszczenia po transportach, które idą na poligony są ogromne. Tabor nadaje się wówczas do remontu kapitalnego.

W.K. Jeszcze jeden poważny problem to sprawa chłodzi. Stoją one na bocznych torach w krzakach i rdzewieją. Są to tysiące wagonów, w większości należące do PKP.

R.J. Daleko nie szukać - w Męckiej Woli w tej chwili stoi około 150 wagonów i dosłownie korozja je zjadła, a ponieważ w środku wykończone są blachą nierdzewną, to rolnicy porożbiali je na pokrycie dachów.

K.G. Ciekawie się otwiera wagony towarowe z przesyłkami. Bierze się kawał drutu przyczepia się go do drzwi a „Star” ciągnie i otwiera. Czasem wylecą z zawiasów, czasami się otworzą, a czasami pół ściany wyleci. Zachodni wagon otwierasz lekko ręką, a tu są ciężkie, zardzewiałe drzwi z żelaza i drewna.

R.J. Kolej ma wielki deficyt, a tymczasem biliony złotych są winne kolei różne zakłady, m.in. za przetrzymywanie wagonów i nie ma możliwości ich ściągnięcia. Jeżeli z Zakładów Marchlewskiego, które są winne ponad 20 miliardów złotych węzłowi łódzkiemu ściąganie się tę sumę, to zakład będzie dobiły.

W.K. Mam nie potwierdzoną wiadomość, że minister Wielądek anulował za-

kładom energetycznym i kopalniom dług w wysokości 500 miliardów złotych. Oby to się nie okazało prawdą.

R.J. Jak sam widzisz, pieniądze leżą na torach.

Jakie są płace kolejarzy, nie licząc administracji?

K.G. W marcu średnia wynosiła 530 tys. zł.

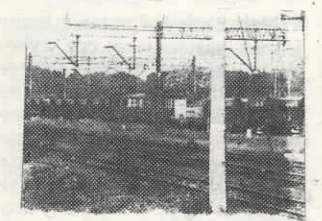
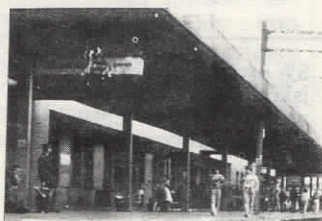
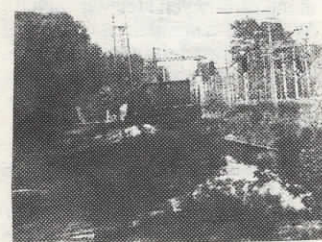
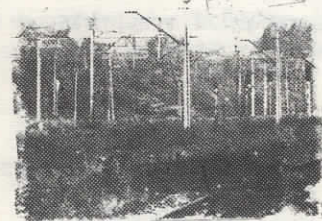
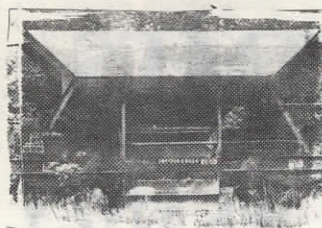
W.K. Ale tylko kiedy nie chorujesz. Jeżeli zachorujesz, to dostaniesz 354 tys., bo reszta to dodatki.

R.J. Wróć do oszczędności w kolejnictwie. Kiedyś pewien ekonomista zrobił bilans jednego szlaku z Łodzi do Wrocławia i jednego pociągu towarowego. Na każdym nie strzeżonym przejeździe pociąg waży ok. 2,5 tys. ton musi ograniczyć prędkość do 20 km/godz by następnie rozpędzić się do prędkości 80 km/godz. Okazało się, że za zużytą w ten sposób energię maszynista po roku mógłby kupić sobie Poloneza, kierownik pociągu dużego Fiata, a konduktor „malucha”. Brakuje u nas stosowanych powszechnie na Zachodzie podstawki zwrotnych, które pozwalają odzyskać energię.

K.G. Najlepiej byłoby rozwiązać wszystkie przejazdy. Na strzeżonym przejeździe nigdy nie wiem, czy druznik nie śpi, ponieważ większość z nich to chłopo-robotnicy przychodzący do pracy aby się wyspać.

R.J. Przejazdy można zlikwidować. W RFN zastosowano system elektromagnesów zapalających czerwone światło, gdy pociąg jest 1,5 km od przejazdu. To daje kolosalne oszczędności, ale przy naszej młodzieży kto wie... Ostatnio było bardzo dużo wypadków spowodowanych kradzieżą soczewek z semaforów... nadawały się do dyskotek.

W.K. Kilka lat temu pewien maszynista z Olechowa opracował stymulator jazdy dający oszczędności rzędu 10%. Po siedmiu dniach to urządzenie się zwracało, ale



do dziś nie działa, ponieważ przełożeni zażądali, żeby pozwolił im podpisać się pod wnioskiem racjonalizatorskim.

R.J. Gdyby podróżni wiedzieli, w co wsiadają, po jakich torach jeżdżą i jak się czuwa nad ich bezpieczeństwem, to w życiu by nie wsiadli do pociągu.

Czy jest możliwa prywatyzacja kolei?

K.G. Nic z tego będzie, ponieważ nikt tego bałaganu nie kupi.

R.J. Ktokolwiek by tu przyjechał z milionami dolarów, nawet pani Johnson, po obejrzeniu np. lokomotywni Łódź-Olechów natychmiast ucieknie.

K.G. Tu wszystko trzeba zburzyć i postawić na nowo. Mamy przestarzały system telekomunikacji kolejowej; monterów łączności nazywamy „konserwatorami zabytków”.

R.J. Dopiero 4 lata temu wycofano z obiegu pociągi podmiejskie ER-56, które Polska dostała w ramach odszkodowań wojennych.

W.K. Ponadto okazało się, że ten typ lokomotyw był produkowany tylko na okres wojny.

R.J. Polscy konstruktorzy opracowali własny model lokomotywy - SU-45 (bardzo nowoczesny), ale wyprodukowano ich tylko 60 sztuk, bo trzeba było kupić przestarzałe, pałacemnośtwo ropy radzieckie lokomotywy, które nazywamy „Gagariami”.

Jesteście członkami NSZZ „Solidarność”, jak oceniacie postawę Związku wobec ostatniego strajku?

K.G. W sierpniu 1989 r. na nasz strajk przybył A. Słowik i pomagał jak mógł. Poparł nas, bo wiedział, że mamy rację. Również teraz dogadaliśmy się z Zarządem Regionu. Natomiast zbulwersowała mnie postawa działaczy śląskich. Dla mnie to był chwyt poniżej pasa, ponieważ oddalili się od ludzi, którzy walczyli o słuszną sprawę.

Dziękuję za rozmowę.

z zdjęciach polskie nowoczesne pociągi i stacje kolejowe. Fot. AFSW

CZY PLURALIZM TO KATASTROFA?

Polsce grozi straszliwa katastrofa - tak twierdził Jan Nowak w wywiadzie dla Głosu Ameryki, kiedy pytano go, dlaczego Kongres Polonii Amerykańskiej obawia się polaryzacji sił politycznych w kraju. Nowak kilkakrotnie powtórzył, że może dojść do katastrofy, lecz nie raczył powiedzieć, co ma na myśli. Można więc wnioskować, że boi się po prostu pluralizmu.

Wywiad z Nowakiem przeprowadzono w związku z wydaniem przez KPA oświadczenia zatytułowanego „Jedność działania nakazem chwili”. W oświadczeniu tym określono układ „stolarzy” jako środowisko działające na rzecz odrodzenia narodu, a konflikt w łonie tego środowiska uznano za zagrożenie istotnych interesów narodu polskiego.

W oświadczeniu KPA znalazło się jeszcze co najmniej jedno stwierdzenie, nad którym nie sposób przejść do porządku dziennego. Otóż napisano, że na Wałęsę spoczywa odpowiedzialność utrzymania jedności działania w niewątpliwie krytycznym momencie dalszego rozwoju i umacniania demokratycznych struktur systemu politycznego.

Nie ludźmy się, że Polska weszła już na drogę do demokracji. Gdyby tak było, mielibyśmy już nowe ustawy o partiach politycznych i związkach zawodowych, ludzie tacy jak Gwiazda, Morawiecki, Jurczyk czy Jaworski braliby udział w dyskusjach politycznych na małym ekranie, posłowie i senatorzy czuliby się odpowiedzialni wobec wyborców i utrzymywali z nimi kontakt. Ale zamiast demokracji mamy umacniające się monopolistyczne ugrupowanie polityczne w postaci popierającego rząd amorficznego OKP i równie amorficznych komitetów obywatelskich.

W tej sytuacji nie dziwi to, że Wałęsa chce w końcu trochę wyklarować sytuację. Użyto przecież jego osoby jako fasady w czasie 35% wolnych wyborów, przy organizacji komitetów obywatelskich, tworzeniu „Gazety Wyborczej” i sformowaniu rządu. Później jednak po kolei każdy starał się Wałęsę „wykołegować” i doszło do tego, że odsuwa się od niego nawet wiele k.o., które jemu zawdzięczają istnienie. Pojawiały się też oznaki, że wódz neo-Solidarności cieszy się coraz mniej

szym poparciem społeczeństwa. A na to Wałęsa jest najbardziej czuły i najprawdopodobniej dlatego postanowił stopniowo wziąć rozbrat z równie niepopularną lewicą laicką i oprzeć się o inną siłę polityczną. W tym celu Jarosław Kaczyński zorganizował Porozumienie Sił Centrowych (PSC), które w Wałęsę chce widzieć nowego prezydenta.

Tak więc rozspjuje się firmowany dotąd przez Wałęsę układ, w którym mieszcili się komuniści i endecy, lewica laicka i działacze KIK-ów, liberałowie i ludowcy. Ale nie ludźmy się, w gorączkowym przetasowywaniu układów politycznych też nie chodzi o demokrację, lecz znów o stołki - o lepszą pozycję startową do walki o władzę. Znowu nie widać różnic ideologicznych i programowych, bo przecież PSC też mówi o poparciu dla rządu T. Mazowieckiego i programu Balcerowicza, klamając przy okazji, że innego spójnego programu gospodarczego nie ma. PSC powołuje się na ethos „Solidarności” podobnie jak Geremek, który niedawno na posiedzeniu OKP powiedział, że nie ma innej tak wielkiej wartości jak Solidarność.

A więc PSC składa się również z krótkowidzów politycznych, którzy nie są w stanie dostrzec wartości najwyższej zasadniczej, jaką jest NIEPODLEGŁOŚĆ, wartości bez której nie można poważnie mówić o rzeczywistych zmianach w tym kraju. Bez niepodległości nie można rozwiązać spraw zasadniczych oraz prowadzić polityki zagranicznej, społecznej i gospodarczej w zgodzie z żywotnymi interesami narodu. Drugim warunkiem realizacji niezbędnych przemian jest DEMOKRACJA, bez której społeczeństwo nie ma możliwości wywierania rzeczywistego wpływu na politykę władz.

Wracając do punktu wyjścia naszych rozważań trzeba obrotom „stołowego” układu przypomnieć, że nie pluralizm i ścieranie się koncepcji politycznych grozi Polsce katastrofą. To właśnie zawiniony przez układ brak rozwiązań politycznych, brak wyraźnych oznak przemian, brak pozytywnych rezultatów tak zwanej reformy gospodarczej może doprowadzić ludzi do wybuchu rozpacz, do katastrofy.

(wybór frag. - red.)
Michał KOZAK

ASSOCIATED PRESS

A.P. rozpoczęła działalność w 1848 r., kiedy 6 wydawców (dla oszczędności) zaczęło wysyłać wspólnych korespondentów. Roczne wydatki nie sięgały wówczas 20 tys. dolarów. Obecnie AP jest największą na świecie agencją prasową, dysponując rocznym budżetem wielkości 275 mln dolarów. Oto kilka danych ilustrujących zasięg oddziaływania tej agencji: 187 placówek AP na terenie USA i 121 za granicą (w tym w Polsce: John Daniszewski i Deborah Seward), około 1600 pracowników, 6000 stacji radiowych i telewizyjnych korzystających z usług AP. Wiadomości zebrane przez Associated Press pojawiają się w 84% dzienników wydawanych w USA (stanowiących 96% nakładu całej prasy amerykańskiej). Sprzedaż serwisów informacyjnych stanowi nieźle źródło dochodów; brytyjski dziennik „Financial Times” płaci rocznie za nie 12 mln dolarów rocznie. Nic dziwnego, że M.Gandhi powiedział kiedyś, że gdy będzie w zaświatach i stanie

FINANCIAL TIMES

W KRĘGU CZWARTEJ WŁADZY

Przedstawiamy część drugą rozpoczętego w poprzednim numerze cyklu o największych agencjach prasowych. W tym tygodniu są to agencje amerykańskie.

przed Złotą Bramą, pierwszą osobą którą spotka, będzie korespondent AP.

AP szczyci się zastosowaniem (od 1988r.) systemu Graphics-Net, pozwalającego na przekazywanie za pomocą komputera poszczególnym gazetom zdjęć nie zawierających jakichkolwiek zniekształceń.

Mimo bardzo dobrego przygotowania fachowego reportera AP zdarzają się niekiedy poważne „wpadki”. W 1961 roku, kiedy sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld zginął w katastrofie lotniczej AP

podała, że samolot wylądował szczęśliwie. Podobnie podczas zamachu na prezydenta J.Kennedy'ego podano nieprawdziwą informację o postrzeleniu wiceprezydenta L.Johnsona.

UNITED PRESS INTERNATIONAL

Agencja UPI rozpoczęła działalność w 1907 roku, początkowo jako United Press. Równoległe powstał koncern Hearsta z własną agencją pod nazwą International News Service. W 1985 roku agencje połączyły

się, przyjmując ostatecznie nazwę United Press International. Przez długie lata UPI z powodzeniem konkurowała z Associated Press, obsługując ponad 6 tys. tytułów prasowych i 4 tys. stacji radiowych i telewizyjnych. W latach osiemdziesiątych agencja ta popadała w coraz większe trudności finansowe i w ubiegłym roku jej długi przekroczyły 25 milionów dolarów. Obecnie UPI koncentruje się na wiadomościach ogólnokrajowych i regionalnych z USA. Wprowadzono m.in. „Regional Business Report”, zawierające informacje gospodarcze.

A.L.

Monolityczny blok polityczny nazywany często drużyną Lecha Wałęsy („Solidarność” - OKP - komitety obywatelskie) należy do przeszłości. Pierwsze pęknięcia były widoczne już kilka miesięcy temu, ale ich pojawienie się było jeszcze przez pewien czas tuszowane. Dopiero powstanie Porozumienia Centrum ujawniło w pełni istniejący podział. Spora część społeczeństwa, w ten sposób zaskoczona, nie rozumie istoty konfliktu, którego nasilenie nastąpiło głównie na skutek ostatecznej kompromitacji „okrągłego stołu” i fiaska planu Balcerowicza. Powstanie Centrum już obecnie ma poważne konsekwencje dla układu sił politycznych w Polsce. Rola NSZZ „Solidarność” jest obecnie drugorzędna; spory, które do tej pory ujawniły się w Związku przeniosły się na grunt komitetów obywatelskich i Centrum, gdzie rozdaje się karty. Wykryształizowały się ostatecznie dwie elity polityczne, przy czym jedna, skupiona wokół Mazowieckiego, Geremka, Kuronia i Michnika jest lewicowa, druga skoncentrowana przy J.Kaczyńskim, jest centroprawicowa. Komitety tworzą blok poparcia dla rządu Mazowieckiego, a więc będą konserwować układy z partijną nomenklaturą. Centrum deklaruje działania prowadzące do pełnej demokracji i całkowitej niepodległości (oraz szereg istotnych przekształceń ustrojowych). Najważniejsza batalia rozgrywa się je-

DWA PLANY GRY

dnak o władzę prezydencką. 1 czerwca podczas spotkania u gen. Jaruzelskiego (z Mazowieckim, Geremkiem itd.) zabrakło Wałęsy, który tym razem nie otrzymał zaproszenia. Jednocześnie kilka dni później Jaruzelski, podczas wizyty w Hiszpanii, w jednym z wywiadów powiedział, że podpisał nową tajną umowę, na mocy której wczesną jesienią sejm i senat wybiorą Mazowieckiego na prezydenta, a wkrótce po tym Geremek utworzy nowy rząd. W zamian nowe władze będą kontynuować dotychczasową politykę i oszczędzać postkomunistyczną nomenklaturę. Usunięcie Jaruzelskiego ma być dla społeczeństwa kolejną (po wyborach samorządowych) marchewką, podsunętą dla uspokojenia rosnącego niezadowolenia. Pewność siebie i niechęć się z niczym dążenie do utrzymania monopolu władzy przez lewicę zmusiło do przeciwdziałania odstawianego stopniowo (a ostatnio wręcz ośmieszanego) L.Wałęsę. Nie pozostało mu w tej sytuacji nic innego jak wysunięcie własnej kandydatury i budowanie własnego zaple-

cza politycznego. Z jednej strony powstaje więc Porozumienie Centrum, składające się w znacznej mierze z osób dyspozycyjnych wobec niego, z drugiej Wałęsa chce odwołać się do „woli ludu”, organizując stałe konferencje prasowe w zakładach pracy (pełniące de facto rolę wieców politycznych) i rozwiązując kolejne sytuacje konfliktowe (Ślupsk, Mława).

Lewica (bezpardonowo broniąca swych pozycji) stara się przedstawić zaistniały konflikt wyłącznie na płaszczyźnie personalnej, wskazując, że ma bardziej kompetentnych kandydatów (Mazowiecki, Geremek, Brzeziński, Kołakowski). Rozgrywki personalne są źle odbierane przez społeczeństwo. Wałęsa musi ujawnić, że konflikt ma przede wszystkim podłoże polityczne. Musi również (przynajmniej werbalnie) zerwać z umowami „okrągłego stołu”. Stąd też działacze Centrum wypowiadają przy błogosławieństwie Wałęsy poglądy, jakie dotąd można było spotkać niemal wyłącznie w piśmiennictwie organizacji „spoza marginesu”, takich jak

SW i jakie dotąd były określane jako niepoważne. Przedstawione powyżej dwa „plany gry” wydają się dość czytelne. Mimo to pozostaje wiele niewiadomych. Pierwszą z nich jest rola Porozumienia Centrum. Czy stanie się samodzielną siłą polityczną, czy też gwardią wiernych pretorianów Wałęsy? Na razie można powiedzieć tyle, że podczas ostatniego posiedzenia Centrum (16 czerwca) nie doszło do żadnych istotnych ustaleń, ponieważ jego uczestnicy nie mogli doczekać się powrotu Wałęsy z Genewy. Dopiero kiedy wysłany na Okęcie J.Kaczyński po raz kolejny przekonał się, że posiada błogosławieństwo, przystąpiono spokojnie do dalszych prac.

Najważniejsze pytanie brzmi jednak następująco: czy wybór Wałęsy zamiast Mazowieckiego oznaczałby istotną zmianę? I na to pytanie nie sposób w tej chwili odpowiedzieć. Sam Wałęsa cały czas podkreśla, że chodzi tylko o kłótnię w rodzinie. Tylko, że do tej pory mieliśmy drobne sprzeczki, teraz wybuchła awantura, czy jutro nastąpi rozwód? Dużo będzie zależało od samego otoczenia Wałęsy i rozwoju sytuacji. Wzmagać się napięcie może być rozstrzygające, a z kolei uspokojenie nastrojów przyczyni się do zawarcia kolejnego rozejmu. Rozejmu, który przyhamuje „przyspieszenie”, ponieważ różnice ideowych nic już nie zamaże.

Włodzimierz DOMAGALSKI

24 CZERWCA — WARSZAWA



„... Mam uczucie wielkiego zawodu, że coś przegrałem...”



FERALNE SPOTKANIE



„... Coraz częściej dochodzi do mnie zdanie, że jakaś banda dopchnęła się do żłobu i niszczy nas...”



„... To wy, szanowni antagoniści jesteście po prostu świniami...”

LISTY OD CZYTELNIKÓW

DROGI KORNELU!

(...) Moim zdaniem koszty włączenia się w struktury nazienne, co oczywiście wiąże się z walką o władzę, byłyby zbyt wysokie względem efektów uzyskanych. Oczywiście istnieje taka koncepcja, że jeżeli firma sama lub z innymi organizacjami niepodległościowymi nie weźmie udziału w „wolnych wyborach”, to jest skazana albo na niebyt albo na wieczną kontestację. Otóż moim zdaniem nie ma żadnych przesłanek po temu, by zgodzić się na taką koncepcję. Każda organizacja, a szczególnie Twoja, nieskalana kolaboracją i kunktatorstwem, powinna sama suwerennie postanowić, kiedy uważa za stosowne włączyć się do powierzchniowej działalności, niezależnie od panującej mody(...)

Moim zdaniem wolne wybory są możliwe tylko w wolnym kraju. Nasz kraj będzie wolny, kiedy nie tylko znikną stąd pułki sowieckie, ale przede wszystkim sowieccy doradcy wojskowi obecni na każdym szczeblu dowodzenia dywizją, oraz masa rezydentów KGB, GRU i in. Na pewno zauważyłeś, że przy hucznym obchodzeniu wycofania „kierownicy” z Konstytucji nikt nie wspominał o zapisie o naszych obowiązkowych przyjaciółach spoza gór i rzek(...)

Prestiż firmy, który jest doskonały w pewnych, choć nie najszerszych kołach na Zachodzie, nie jest moim zdaniem tak wysoki w kraju. „S” robi wszystko żeby sprowadzić firmę do roli terrorystów i kamieniarzy

(dzięki którym m.in. zyskali co prawda część władzy). Niestety udaje im się to w dużym stopniu. W polskiej TV mówi się czasami o opozycji nieparlamentarnej (zauważ brzydką konotację - wyrażenie nieparlamentarne), ale wymienia się tu neoachadecję, endecję a znacznie rzadziej KPN. Zmęczona i prowincjonalna Polska o firmie wie niewiele więcej niż przekazuje się to przez Drawicza, Michnika czy Bratkowskiego. Jakakolwiek próba wejścia w wybory w ciągu najbliższego roku byłaby klęską (może nie we Wrocławiu), (...). Sądzę, że sprawna struktura podziemna jest jeszcze potrzebna Polsce, bo w razie zmiany, która wcale nie jest wykluczona, nic innego może nie pozostać do obrony podstawowych wartości ludzkich(...)

Z pewnością trzeba pomyśleć o nowej formie reklamy firmy w Polsce, żeby jej ideały i zamierzenia trafiły szerzej, bo przecież są proste i uczciwe(...) Nie sądzę, żeby teraz należało podjąć wezwanie do gier powierzchniowych. Nieważne, czy tego oczekuje Zachód, który jednak nie jest w stanie zrozumieć naszych wszelkich uwarunkowań do końca. Niektórzy jednak nawet tam rozumieją. Droga deklaracji programowej jest prosta i nie nie straciła ze swej aktualności.

Wiem, że to co tu piszę nie jest dla Ciebie nowością. Jest to tylko moja prywatna opinia, którą chcę się z Tobą podzielić.

(frag. prywatnego listu do przew. SW, imię i nazwisko autora do wiad. adresata)

ZŁOTE MYŚLI

1. „Obecny sejm to cyrk” - Piotr Baumgart przewodniczący NSZZ „S” RI Makroregionu Zachodniopomorskiego.
2. „Lech Wałęsa zbliżył się do granicy błędów kardynalnych, a dla takich nie ma litości” - Zbigniew Bujak, były przewodniczący NSZZ „S” Regionu Mazowsze
3. „Modłę się za Balcerowicza, bo jeżeli jemu się uda, to uda się i nam” - Izabella Cywińska, minister kultury RP
4. „Wałęsa do Belwederu, to jasne i proste, ale czy to jest jakiś program dla Polski?” - Bronisław Geremek, przewodniczący OKP

DO REDAKCJI SW

(...) Byłem też członkiem komisji wyborczej w wyborach samorządowych (chodzi o Legnicę - przyp.red.) z KPN. Zdecydowałem się na to, aby poprzeć tą watałą i w wielkich bólach rodzącą się grupę, jak też żeby osobiście obserwować całe zdarzenie. W tym obwodzie, gdzie byłem głosowało 31% uprawnionych. Olbrzymia większość to emeryci i ludzie starsi, często inwalidzi o laskach, wynędzniali, w wyszczelonych, nędznych łachach. Ten kuśtykający korowód zrobił na mnie wstrząsające wrażenie. Takie coś można zobaczyć tylko na wyborach, na co dzień jakoś to się nie rzuca w oczy. Wyraża większość głosów na K.O. (341 na 460 głosujących). Wynik wzmożonej propagandy w kościołach w tym dniu(...)

Sowieci znowu zasiedlają Legnicę i organizują sobie sztab jakby nigdy nic. W ubiegłym tygodniu przybył kontyngent 8 tys. wojska ze Świdnicy. W mieście widzi się dużo pojazdów, mundurów i cywilów(...)

Przepraszamy

Panią Doinę Cornea za błędne podanie nazwiska w SW nr 25241.

Dziękujemy

Przymierze 104 USD, Komitet dś Polskich z Chicago 65 USD, Stanisław Góral 20 USD, B.S. z Chicago 20 USD.

Poznań

1. Klub „W i S” ul. Górna Wilda 106
pon. - piątek w godz. 12.00-18.00
tel. 33-00-91

Wrocław

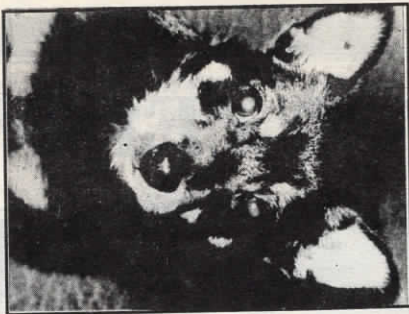
1. Stoisko KPN w Domu Towarowym „Centrum” (PDT) ul. Świdnicka
2. Księgarnia „Drugi Obieg”
Biblioteka Wojewódzka
Rynek 58, 50-116 Wrocław

Korespondencje do Redakcji prosimy kierować na adresy:

1. Klub Polityczny „Wolni i Solidarni”
Poznań ul. Górna Wilda 106
tel. 33-00-91
2. Wojciech Mysłęcki
ul. Śniegockiego 29
52-414 Wrocław
tel. 61-03-89

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach.

Numer zamknięto 27.06.1990
Wydaje Ag. Inf. SW
Redaguje zespół
Oprac. graf. Res
Nakład 7 tys. egz.



Z kraju

PODPALACZE

W AKCJI

W nocy z 20 na 21 czerwca nieznani sprawcy dokonali próby podpalenia mieszkania przewodniczącego komisji zakładowej NSZZ „S” Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek w Dąbrowie Górniczej - ANDRZEJA STASZEWSKIEGO. Podpalacze obalili drzwi mieszkania środkiem palnym i podłożyli pod nie ogień.

WRÓG LUDU

„Sąd” Najwyższy ZSRS rehabilitował ofiary słynnego procesu 16 przywódców *Polisii Podziemnej*. Z ówczesnych przywódców żyje dziś jedynie Adam Bien zamieszkały w Ossali pod Tarnobrzegiem. W wywiadzie dla reportera PAP powiedział m.in. *Mam ponad 90 lat i bardzo się cieszę, że w tak ogromnym imperium jak ZSRS*

nie jestem już „wrogiem ludu”. A tak prywatnie to nadal czuję się ministrem, gdyż od tamtego czasu nikt mnie z tego stanowiska nie odwołał.

OBIADY W PCK

Od marca br PCK wydaje codziennie 67 tys. bezpłatnych posiłków w 482 jadłodajniach, a siostry PCK opiekują się ponad 100 tysiącami ludzi starych, chorych i samotnych.

JEST PRACA!

Zakłady „Ursus” organizują prywatną sieć sprzedaży ciągników i innych maszyn rolniczych. Pośrednikiem może zostać każdy, kto dysponuje choć elementarnym przygotowaniem technicznym oraz może zapewnić odpowiednie warunki sprzedaży wielu rodzajów sprzętu rolniczego.

BRAWO OKP!

Wojewodą w Zielonej Górze został poseł OKP. Po postach ministrów, mamy już posłów wojewodów. Czekamy na posłów sędziów i prokuratorów. To, do czego dążyli komunisti (połaczenie władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej) udaje się obecnie OKP.

ZNALEZIONO

WINNYCH

Jak poinformowała 16 czerwca Rzeczpospolita, wyjaśniono przypadek palenia akt resortu spraw wewnętrznych. Zniszczenie materiałów nastąpiło w wyniku polecenia części kierow-

nicstwa MSW, m.in. gen. H. Dankowskiego (wice-minister MSW), płk J. Karpacza - szefa SB (poseł na sejm RP).

Aby to ustalić potrzebne było pół roku!!! Wśród winnych brak, z pewnością najbardziej gen. Cz. Kiszczaka. Ciekawe, jakie poniosą konsekwencje.

POKÓJ BEZ LECHA

W czasie obrad Nadzwyczajnego Zgromadzenia Członków Ogólnopolskiej Koalicji Pokoju, Andrzej Kubon z Huty Katowice zaproponował cofnięcie rekomendacji Lechowi Wałęsie jako honorowemu przewodniczącemu. Jak dalej „walczyć o pokój” nie ustalono. Wałęsa był nieobecny z braku czasu.

Ze świata

HANDEL BRONIA

Międzynarodowy Związek Studentów (MZS) z siedzibą w Pradze jest podjętym przez były reżim czeskośłowacki handel bronią. Oskarża się go też o szkolenie pracowników dla czeskośłowackich i radzieckich służb wywiadowczych.

W Polsce mieliśmy sporo organizacji młodzieżowych, może warto tam też poszukać?

MNIEJ WOJSKA

Z 200 tys. do 140 tys. oficerów i żołnierzy do 1993r. zostanie zredukowana liczebność czeskośłowackich sił zbrojnych.

kich sił zbrojnych. *A co u nas?*

WIETNAMCZYCY DO DOMU!

Ok. 180 tys. wietnamskich robotników pracujących na kontraktach w krajach Europy Wschodniej (głównie NRD, ZSRS i Bułgaria) w ciągu dwóch najbliższych lat ma powrócić do swego kraju.

CHORWACI - DOBRZE!

Nowe, wybrane w wolnych wyborach władze chorwackie postanowiły zmienić konstytucję, oficjalną nazwę republiki, jej herb i flagę (usunięto czerwoną gwiazdę).

NO, NO OPTYMIŚCI!

„Zdaniem ekspertów obecna ekipa rządząca w ZSRS będzie niedługo wymieniona na inną, nastawioną na bardziej radykalne reformy”. International Herald Tribune, 11.06.1990 r.

Ciekawostki

ROCK W KGB

Emerytowany oficer KGB Katugin w wywiadach dla „Konsomolskiej Prawdy” i „Moskowskich Nowosti” powiedział, że dla infiltracji środowiska muzyków rockowych KGB utworzyła „własny” klub rockowy. *Po tej wiadomości wrośnie z pewnością popyt na muzykę klasyczną.*

SOWIECKA FLOTA

Według pisma „Jane's Fighting Ships”, zajmującego

się w sposób kompetentny zagadnieniami militarnymi, Związek Sowiecki niezażewa od prowadzonych roków wojny.

Według ekspertów Związek Sowiecki przygotowywał się do wycofania ze służby przestarzałych łodzi podwodnych o napędzie atomowym i konwencjonalnym, 3 krążowników i ponad 20 fregat. W zamian zostaną oddane do eksploatacji nowoczesne łodzie podwodne typu Delta, Oskar, Sierra, Victor. Łodzie te są zdolne do wystrzelania rakiet wyposażonych w zmienne ładunki głowic z ładunkiem jądrowym. Podjęto również decyzję o budowie flotylli nowych lotniskowców zdolnych do obsługi nowego typu myśliwców bojowych Mig-29.

REKLAMA WAŁĘSY

Philip Morris Copanics Inc. - firma produkująca papierosy Marlboro, artykuły

spożywcze i piwo, zamieszcila w „Wall Street Journal” i w kilku innych dziennikach całonocowe ogłoszenie, na którym widnieje zdjęcie Lecha Wałęsy. Jak podaje „Washington Post” Wałęsa otrzymał za reklamę honorarium, ale Philip Morris uchylł się od podania sumy.

Komentarze

GRANICA UBÓSTWA

Jeśli w krajach rozwiniętych udział wydatków na żywność w budżetach rodzinnych przekracza 13, to zwykło się mówić o ubóstwie. W Polsce w I kwartale br w rodzinach pracowniczych przeznaczano 51,9% dochodów, w chłopskich 52,4%, a w rodzinach emerytów i rencistów 60,3%.

Tak więc, przekroczyliśmy granicę ubóstwa. Granicę czego jeszcze przyjdzie nam przekraczać?

